



Wilki zaatakowały na skraju Puszczy Boreckiej?

Źródło: Gazeta.pl Olsztyn

Martwą kobietę ze śladami pogryzień przez dzikie zwierzęta znaleziono w pobliżu Bań Mazurskich. Policja liczy, że przyczyny śmierci wyjaśni sekcja zwłok. - Niewykluczone, że zaśląbla i wówczas zaatakowały ją wilki lub lisy - przypuszczają biegli

Ciało 67-letniej mieszkanki mazurskiej wsi znaleziono w sobotę przy drodze z Bań Mazurskich do Giżycka. Ustalono, że jeszcze przed świętami była w kościele na spotkaniu opłatkowym, ale do domu już nie wróciła. Rodzina zgłosiła wówczas zaginięcie na policji.

Ze wstępnych ocen biegłych obrażenia na ciele zmarłej wskazują, że została zagryziona przez wilki lub dziedziczące psy.

- Wykluczaliśmy zabójstwo - mówi Bożena Przyborowska, rzecznik komendanta wojewódzkiego policji w Olsztynie. - Dopiero sekcja zwłok wyjaśni jednoznacznie, jak doszło do tragedii.

Jan Ryszko, leśniczy z Czerwonego Dworu, potwierdza, że w okolicznych lasach nie brakuje wilków i lisów. Zapewnia jednak, że nigdy wcześniej nie doszło do przypadku, by zaatakowały człowieka.

- Byłoby to możliwe jedynie wtedy, gdyby wilk czy lis był chory na wściekliznę. Wydaje się to jednak mało prawdopodobne - ocenia Ryszko. Jego zdaniem kobieta, gdy znalazły ją dzikie zwierzęta, już nie żyła lub była w stanie agonalnym.

Bogdan Szczotko, przewodnik turystyczny po Puszczy Boreckiej, przypuszcza, że do śmierci kobiety mogły przyczynić się lisy. - W tamtejszych lasach jest ich bardzo dużo, bo myśliwym nie opłaca się na nie polować - opowiada. - Lisom brakuje pożywienia i podchodzą do samych domów, nie boją się ludzi. Być może kobieta zaśląbla i lisy ją zaatakowały.

Banie Mazurskie leżą na skraju Puszczy Boreckiej. Według szacunków w kompleksach leśnych (Puszczy Boreckiej, Rominckiej i Nadleśnictwie Olecko) żyją 53 wilki i co najmniej kilkaset lisów. Według specjalistów zwierzęta te opuszczają las jedynie z powodu głodu, by szukać pożywienia. Z przeprowadzonych w 1997 r. badań prof. Bogusława Bobka z Uniwersytetu Jagiellońskiego wynika, że na terenie dawnego województwa suwalskiego wilki w ciągu roku zabiły 181 sztuk zwierząt

domowych. Bydło, owce, kozy i konie atakowały zwykle w odległości nie większej niż pół kilometra od lasu.